



Krąg Biblijny nr 19

w "**Szkole Słowa Bożego**" - gazetka dla
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II
Siostr Prezentek w Rzeszowie

Druga niedziela po Bożym Narodzeniu 4 I 2026

J 1,1-18

1 Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. 2 Ono było na początku u Boga. 3 Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, [z tego], co się stało. 4 W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, 5 a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła. 6 Pojawił się człowiek posłany przez Boga – Jan mu było na imię. 7 Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. 8 Nie był on światłością, lecz [został posłany], aby zaświadczyć o światłości. 9 Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi. 10 Na świecie było [Słowo], a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. 11 Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. 12 Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego – 13 którzy ani z krwi, ani z żądzy ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili. 14 A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy. 15 Jan daje o Nim świadectwo i głośno woła w słowach: «Ten był, o którym powiedziałem: Ten, który po mnie idzie, przewyższył mnie godnością, gdyż był wcześniej ode mnie». 16 Z Jego pełności wszyscy otrzymaliśmy – łaskę po łasce. 17 Podczas gdy Prawo zostało dane za pośrednictwem Mojżesza, łaska i prawda przyszły przez Jezusa Chrystusa. 18 Boga nikt nigdy nie widział; ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, [o Nim] pouczył.

Biblia Nawarska - Pismo Święte Nowego Testamentu

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

Ewangelia według św. Jana

J 1, 1-18 – Prolog

Prolog Ewangelii i jednocześnie hymn wychwalający Chrystusa. Fragment ten porusza ważne tematy, które będą rozwinięte w narracji ewangelicznej.

Jezus jest odwiecznym Słowem Boga (wyrazem Jego myśli), które posłane na świat przekazuje uczniom za pośrednictwem swoich słów i czynów prawdę o Bogu i sobie (por. np. 8,31; 10,29; 14,6-13) oraz życie boskie, czyli wieczne (por. np. 3,16; 5,26; 6,35; 11,25; 15,5).

Wszystkie wyobrażenia o Bogu, które mieli ludzie, były niedoskonałe, gdyż uwzględniały jedynie chwałę Bożą, tzn. blask Jego wielkości.

Kiedy jednak nadeszła pełnia czasów, objawienie Boga dokonało się za pośrednictwem człowieczeństwa Jezusa, gdyż On jest widzialnym obrazem Boga niewidzialnego (por. Kol 1,15), najwyższym objawieniem Boga na tym świecie.

Jezus zapewnia: „**Kto Mnie widzi, widzi także i Ojca**” (14,9).

„Przez to objawienie najgłębsza prawda zarówno o Bogu, jak o zbawieniu ludzi jaśnieje dla nas w Chrystusie, który jest zarazem pośrednikiem i pełnią całego Objawienia” (II Sobór Watykański, Dei verbum, 2).

W prologu wymienieni są również ci, którzy byli świadkami ziemskiego życia Chrystusa – Jan Chrzciciel (w.6-7.15) i uczniowie, którzy w Niego uwierzyli (w.16) – oraz ci, którzy Go odrzucili (w.11).

„Może głupie serca jeszcze tego świata pojąć nie mogą, albowiem obciążone są swymi grzechami, aby go widzieć nie mogły. Niechaj więc nie myślą, iż nie ma światła, ponieważ go widzieć nie mogą, oni bowiem z powodu grzechów są ciemnościami [...]. A więc [...] [są oni] jak ślepy człowiek wystawiony na słońce; dla niego jest obecne słońce, ale on dla słońca jest nieobecny” (św. Augustyn).

Jako hymn na cześć Jezusa Chrystusa wersety te głoszą bóstwo i wieczność Słowa (w.1), Jego uczestnictwo w dziele stworzenia (w.3), Jego szczególne działanie polegające na wewnętrznym oświecaniu bytów rozumnych (w.4-5), Jego przyjście na ziemię i odrzucenie Go przez świat (w.9-11), dary, których udziela przyjmującym Go (w.12-13), słabość, przez którą – gdy zamieszkało wśród nas – objawiła się Jego boska chwała (w.14), oraz zbawcze miłosierdzie Boga, które On sam może dać nam poznać (w.16-18).

Podsumowując, ewangelista, tak jak św. Paweł (por. Kol 1,15-20; Flp 2,6-11), ogłasza, kim naprawdę jest Chrystus, skąd pochodzi, jak przyszedł na świat i co uczynił dla ludzi.

W tym celu przedstawia Jezusa w podobny sposób, w jaki mówi się o Mądrości Boga w ST: jest ona tam spersonifikowana, odwieczna, uczestniczy w dziele stworzenia i pouczeniu ludzi (Prz 8,22-31; Syr 24,1-22; Mdr 7,21).

Prolog nawiązuje również do funkcji Słowa Bożego w stwarzaniu (por. Rz 1,1).

W w.14 zwięźle jest wyrażona niezgłębiona rzeczywistość wcielenia.

Greckie słowo użyte przez św. Jana, odpowiadające naszemu „zamieszkać”, etymologicznie znaczy „rozbić namiot”.

Przywołuje więc **Namiot Spotkania** z czasów wyjścia, w którym Pan ukazywał swoją obecność pośród ludu Izraela w pewnych znakach swojej chwały, takich jak obłok spoczywający na namiocie (por. Wj 25,8; 40,34-35 itd.)

Poza tym w ST jest zapowiedziane, że Bóg, a w szczególności Jego Mądrość, „**zamieszka pośród ludu**” (por. Syr 24,8; Jr 7,3; Ez 43,9 itd.)

W tym zamieszkaniu wcielonego Syna Bożego pośród ludzi wypełnia się również obietnica Izajasza dotycząca Emmanuela, czyli „**Boga z nami**” (Iz 7,14; por. Mt 1,23).

Dlatego kiedy czytamy te słowa Ewangelii z pobożnym podziwem bądź odmawiamy modlitwę **Anioł Pański**, mamy okazję uczynić głęboki, pełen wdzięczności akt wiary i uwielbiać najświętsze człowieczeństwo Pana Jezusa, który przez swoje wcielenie dał nam możliwość stania się dziećmi Bożymi.

„Syn Boży stał się człowiekiem, aby synowie ludzcy, dzieci Adama, stali się dziećmi Boga” (**św. Atanazy**).

„Zjednoczenie Chrystusa z człowiekiem jest mocą i źródłem mocy wedle tego, co tak zwięźle wypowiedział w prologu swej Ewangelii św. Jan <wszystkim tym [...] którzy je przyjęli, dało moc, aby się stali synami Bożymi> (J 1,12). Jest to moc wewnętrznie przemieniająca człowieka, zasada nowego życia, które nie niszczy i nie przemija, ale trwa ku żywotowi wiecznemu (por. J 4,14)” (**św. Jan Paweł II**, *Redemptor hominis*, 18).

To znaczy, że przez synostwo Boże, które staje się naszym udziałem dzięki zjednoczeniu z Chrystusem przez chrzest, możemy rzeczywiście i w sposób nadprzyrodzony uczestniczyć w życiu Boga (por. 2 P 1,4) – **zostaliśmy wprowadzeni w wewnętrzne życie Trójcy**.

„**Łaska i prawda**” (w.14) są synonimami dobroci i wierności – atrybutów, które w ST są nieustannie odnoszone do Boga (por. Wj 34,6; Ps 117; 136; Oz 2,16-22 itd.)

„**Łaskę po łasce**” (w.16) można rozumieć jako zastąpienie zbawczej ekonomii ST nową ekonomią łaski, którą przyniósł Chrystus.

Może to również wskazywać wielką obfitość darów udzielanych przez Jezusa: do jednych łask dodawane są następne, a wszystkie wypływają z niewyczerpanego źródła – Chrystusa, którego pełnia łask nigdy się nie kończy.

Klucz do Ewangelii św. Jana

– kard. G. Ryś wyd. M Kraków - 2024

Prolog (J 1,1-18)

Uroczystość Bożego Narodzenia ma aż trzy różne formularze mszalne.

Jest formularz przewidziany na Mszę św. Pasterską o północy; jest formularz na Mszę św. rano w Boże Narodzenie i jest trzeci formularz na Msze św. w ciągu dnia.

Każdy z tych trzech formularzy ma inny zestaw czytań i każdy z tych zestawów czytań ogłasza nam nowinę o Bożym Narodzeniu trochę inaczej, zadając nam też inne pytania.

Słowo w nocy ogłaszało nam, że w mieście Dawida narodził się nam Zbawiciel, Pan, Mesjasz, ogłaszało narodziny Pana.

Natomiast słowo w ciągu dnia stawia nam pytanie o to, czy myśmy się narodzili z Boga.

Słyszeliśmy słowo Prologu Ewangelii Jana:

A wszystkim tym, którzy Je przyjęli, dało moc stania się dziećmi Bożymi [wszystkim] tym, którzy wierzą w jego imię i którzy ani z krwi, ani z pożądania cielesnego, ani z woli męża, lecz z Boga się narodzili (J 1,12 n).

Czy to jest o nas?

Macie takie doświadczenie, że w was się narodziło nowe życie, że się narodziło w was życie, które jest z Boga?

Św. Jan często do tej myśli wraca, chyba najczęściej nawet nie w Ewangelii, tylko w swoim Pierwszym Liście.

W trzecim rozdziale Listu czytamy takie słowa: „**Patrzcie, jak wielką miłością obdarzył nas Ojciec, dzięki temu zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy**” (1 J 3,1).

Jesteśmy rzeczywiście ludźmi, którzy narodzili się z Boga, ale Jan mówi: zobaczcie to! To znaczy, że to może być widać po człowieku.

W rozmowie z Nikodemem, którą zapisał św. Jan w Ewangelii, Jezus mówi: „**Musicie się urodzić z góry! A jeśli ktoś nie urodzi się z góry, nie zobaczy królestwa Bożego**” (zob. J 3,3-8).

Te narodziny z Boga są nam ogłaszane właśnie w mszy św. w ciągu dnia Bożego Narodzenia. Istotne jest to, żeby pomyśleć, **w jaki sposób człowiek rodzi się z Boga?**

Pismo Święte mówi o tym w sposób konkretny. To, że człowiek rodzi się z Boga, to nie jest tylko jakaś poezja, to nie jest jakaś piękna alegoria, to nie jest jakaś wydumana teoria, jakieś marzenie. Nie, to jest konkret.

I żeby ten konkret uchwycić, chciałbym zwrócić uwagę na trzy istotne momenty.

Po pierwsze: to **nowe życie z Boga, pojawia się w nas wraz z przyjęciem Słowa.**

To właśnie słyszeliśmy: „**Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli** – którzy przyjęli Słowo – **dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi**”.

Można znowu pokazywać wiele miejsc w Biblii, w Nowym Testamencie w szczególności, gdzie jest o tym mowa.

W Pierwszym Liście św. Piotra są przepiękne słowa, zaraz w pierwszym rozdziale: „**Jesteście bowiem powołani do nowego życia nie z nasienia, które ginie, lecz z tego, które nigdy nie niszczeje: ze słowa Bożego wiecznie żywego, nie przemijającego**” (1 P 1,23).

I potem św. Piotr mówi: (...) „**trwa na wieki**” (1 P 1,25).

Jesteście do życia powołani dzięki słowu, które jest wieczne, które jest trwałe.

Św. Jakub w swoim Liście, też w pierwszym rozdziale, mówi o Bogu, że zrodził nas przez słowo prawdy. Bóg nas rodzi poprzez słowo.

Jeśli wiara jest życiem Bożym w nas, zapoczątkowanym, już obecnym, rozwijającym się, to to życie Boże w nas zaczyna się od słuchania słowa. I to jest pierwszy bardzo ważny konkret.

- Jakie miejsce ma w moim życiu Pismo, Słowo Boże? Kiedy je ostatnio czytałem?

Można spędzić święta, siedząc przed telewizorem, ale jakbyście mieli za wiele pokus, żeby oglądać po raz kolejny Kevina samego w domu, to otwórzcie Biblię.

Przeczytajcie chociaż dziesięć, piętnaście wersetów i pozwólcie, żeby Bóg do was przemówił tym słowem. To jest wydarzenie, to jest spotkanie, dzięki któremu zaczyna się w nas pojawiać życie Boga – rodzimy się z Boga.

Oczywiście nie wystarczy tylko czytać.

Tu bardzo pomaga nam św. Paweł, który w Liście do Rzymian mówi: (...) „**Wszyscy, którzy dają się prowadzić Duchowi Bożemu, są synami Bożymi**” (Rz 8,14).

Żeby stać się dzieckiem Boga, żeby się z Niego narodzić, nie wystarczy tylko czytać Pismo, trzeba je czytać w Duchu, trzeba je czytać na modlitwie, trzeba je czytać w poddaniu się Bogu, trzeba je czytać, pytając Pana, co mi mówi przez te kolejne zdania zapisane w księdze Pisma Świętego, do czego mnie zaprasza.

I trzeba poddać się temu zaproszeniu, podjąć decyzję, zapragnąć, żeby się to słowo na mnie spełniło.

To są te wszystkie momenty, kiedy poddajemy się Duchowi Bożemu – nie tylko czytamy tekst, ale poddajemy się Duchowi, który jest natchnieniem Pisma, który jest autorem słowa.

Wiemy, że to Jego słowo jest mocne. Ostatecznie to moc Ducha Świętego, a nie taki czy inny druk czyni nas dziećmi Boga.

To jest pierwsza, taka bardzo konkretna odpowiedź.

Jeśli chcemy być tymi, którzy się rodzą z Boga, otwierajmy Pismo. Ale otwierajmy je na modlitwie, w Duchu Świętym, w całej świadomości, że stoimy przed Bogiem, że ten Duch w nas jest zrozumieniem i że ten Duch w nas jest też posłuszeństwem – posłuszeństwem słowu, które czytamy.

Z Boga rodzą się ci, którzy kochają.

W czwartym rozdziale Pierwszego Listu św. Jana czytamy: „(...) **każdy więc, kto miłuje, narodził się z Boga**” (1 J 4,7).

Janowa Ewangelia Bożego Narodzenia zadaje nam nie tylko radość, że się Jezus narodził, ale też zadaje nam to powołanie, to wezwanie, byśmy się rodzili z Boga – i w ten sposób zadaje nam tak naprawdę konkretne doświadczenie miłości.

To może nawet jest jakoś wpisane w duchowość tych dni, kiedy świętujemy Boże Narodzenie.

Jakoś chcemy być w tym czasie lepsi, chcemy być razem, chcemy się spotkać, zdobywamy się w stosunku do siebie na jakąś czułość, pamięć, piszemy setki esemesów, dziesiątki Maili, wysyłamy listy, kartki z życzeniami, chcemy być blisko ludzi – to jest ważne.

Może warto zapytać siebie, czy nie powinienem napisać jeszcze jakiegoś listu. Do kogoś, z kim nie mam relacji od miesiący, może od lat.

Czy nie powinienem wykonać jakiegoś telefonu albo czy nie powinienem wybrać się do kogoś, o kim wiem, że jest sam, o kim wiem, że nikt do niego nie przyjdzie?

Może powinienem wykonać telefon, żeby powiedzieć komuś po prostu „przepraszam”.

Wszystkie momenty konkretnej miłości to są momenty, kiedy się rodzimy z Boga.

Św. Jan, gdy o tym pisze w swoim liście, mówi wyraźnie, że stać nas na miłość do innych dzięki temu, że to Bóg pierwszy nas miłuje.

Kiedy patrzymy na Jezusa w żłobie, kiedy Go widzimy w scenie Bożego narodzenia, mamy absolutną pewność co do tego objawienia – że On mnie kocha, kocha mnie do szaleństwa, kocha do stajni, kocha mnie do żłobu, a to tak naprawdę jest zapowiedź tego, że kocha mnie do ubóstwa, kocha mnie do odrzucenia, kocha mnie do krzyża, kocha mnie do swojej śmierci.

Bóg mnie kocha, jestem dla Niego kimś ważnym, jestem dla Niego kimś wyjątkowym i z samego środka tej miłości zaprasza mnie i mówi: „Możesz się narodzić z Boga także i ty. Spróbuj wziąć tę miłość ode Mnie i pokochać nią! Spróbuj komuś tę miłość przekazać”. Ci, którzy kochają, rodzą się z Boga.

Warto o tym pomyśleć konkretnie. Miłość to jest coś konkretnego, to nie są jakieś teorie, to nie są tylko jakieś piękne emocje. **Miłość to jest konkretne bycie przy kimś, to jest konkretna pomoc, to jest dar z siebie.**

Ostatnią odpowiedź, również konkretną, daje nam św. Mateusz w piątym rozdziale swojej Ewangelii. **Kazanie na górze** otwierają błogosławieństwa i jedno z tych błogosławieństw brzmi: „**Błogosławieni, którzy zabiegają o pokój, albowiem będą nazwani synami Boga**” (Mt 5,9).

Są też takie tłumaczenia mówiące, że ci, którzy wprowadzają pokój, „**zostaną rozpoznani**” jako synowie Boga, jako dzieci Boga. Oni będą „rozpoznani” jako dzieci Boże, czyli jako ci, którzy się rodzą z Boga.

To bardzo konkretna odpowiedź w naszym tak bardzo podzielonym świecie, w naszym tak bardzo podzielonym społeczeństwie. Wiemy, jak te podziały idą.

Idą nieraz nie tylko przez środek naszych rodzin, ale tak naprawdę idą przez środek nas samych. My sami w sobie nie potrafimy nieraz pogodzić rozmaitych emocji, rozmaitych pragnień.

One w nas walczą – jedno przeciwko drugiemu – a my ten nasz niepokój wewnętrzny przenosimy potem na relacje z innymi.

Ale może właśnie jest tak, że ta sytuacja jakiegoś powszechnego niebezpieczeństwa zagrażającego pokojowi tym bardziej nam pokazuje, jak to jest ważne, że rodzi się Chrystus, którego Izajasz nazywa Księciem Pokoju.

W Ewangelii, którą słyszymy na Pasterce, Chrystus jest pokazany jako ten, z którym przychodzi pokój: „(...) **a na ziemi pokój ludziom, w których sobie [Bóg] upodobał**” (Łk 2,14).

W jaki sposób ten pokój przychodzi na ludzi dobrej woli?

Właśnie w taki, że Chrystus się okazuje Pierworodnym pomiędzy wielu braćmi, że wielu z nas rodzi się z Boga jako ci, którzy przynoszą pokój, wprowadzają pokój. To są ci, w których można rozpoznać dzieci Boże. To jest wielki konkret.

Przyjrzyjmy się sobie.

Jest taki tekst w Starym Testamencie, który zawsze mnie porażał. Tam jest mowa o kilku rzeczach, których Bóg nienawidzi.

„Nienawidzić” to jest mocne słowo, zwłaszcza gdy odnosimy je do Boga; nawet w nas rodzi pytanie, czy Bóg w ogóle może czegoś nienawidzić.

Ten tekst mówi, że Bóg nienawidzi tego, kto sieje podziały między braćmi.

Bóg **nienawidzi** tego, kto sieje podziały między braćmi, a już pewnie najbardziej wtedy, kiedy robi to, w dodatku powołując się na Niego, na Pana Boga. Wtedy to już jest rzecz w ogóle niepojęta – i straszna.

Rodzą się z Boga ci, którzy wprowadzają pokój.

Gdy Chrystus umiera na krzyżu, modli się za swoich wrogów, modli się za tych, którzy Go przybili do krzyża, osadzili, odrzucili. Modli się za nich.

Pod krzyżem stoi rzymski oficer i mówi: „**Prawdziwie, ten człowiek był Synem Bożym**” (Mk 15,39) – bo widzi Go jako tego, który wprowadza pokój. Rozpoznał w Nim Syna Bożego: ten człowiek był Synem Bożym – wprowadzającym pokój.

Zapytajmy się, czy się rodzimy z Boga.

Odpowiedź na to fundamentalne pytanie rozkłada się na te trzy skromniejsze:

-  **Ci, którzy przyjmują słowo, rodzą się z Boga;**
-  **Ci, którzy kochają, z Boga się narodzili;**
-  **I ci, którzy wprowadzają pokój, są dziećmi Boga, są córkami i synami Bożymi.**

Niechby się to słowo na nas spełniało.

Krąg biblijny nr 55 - wyd. Biblos, Tarnów 2024

Prolog

J 1,1-5.9-14.16-18 HYMN o LOGOSIE - opracowanie ks. dr Damian Jurczak

Jan pragnie głębiej niż pozostali ewangelisci wnikać w pochodzenie Jezusa.

Chce ukazać nie tylko wydarzenia z Jego ziemskiego życia, Jego ludzkie powiązania, ale także Jego właściwe pochodzenie, które prowadzi ku nieskończonym głębinom życia Bożego.

✚ „**Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo**”
(J 1,1)

Nie da się uniknąć wrażenia, że początek Ewangelii według św. Jana odsyła nas do Księgi Rodzaju i jej pierwszych wersów (Rdz 1,1 nn).

„**Na początku**” Bóg wypowiedział słowo i „stały się” wszystkie rzeczy.

Tu ewangelista zaznacza, że kiedy świat powstawał, Słowo już istniało. Istnieje Ono od zawsze – jest Bogiem.

U początku wszystkiego stoi Słowo, które jest wolą i rozumem, miłością i wolnością, komunikowaniem się, mówieniem i słuchaniem, pytaniem i odpowiedzią.

Zatem to, co było na początku, charakteryzuje to, co jest teraz i co będzie w przyszłości.

- Kim było **Słowo**? Imię Jezusa Chrystusa nie pojawia się ani razu w prologu (nawet w tych jego częściach, które mówią o historycznej działalności Syna Bożego).

On sam zresztą też nigdy nie nazwał siebie w ten sposób.

Zatem pojęcie Słowa jest jednym z kluczowych dla Ewangelii według św. Jana.

Niewątpliwie do jego zrozumienia przygotowuje nas już cały Stary Testament, gdyż odgrywa ono uprzywilejowaną rolę wśród innych pojęć.

To „**Słowo**” tworzy i przenika całą historię zbawienia, nadaje jej zamierzony przez Boga sens. Oddziałując na człowieka, wzbudza i utwierdza jego wiarę.

Już Stary Testament rozpoczął proces personifikacji „**Słowa**”, podobnie do takiego też rozumienia „Mądrości” (Syr 1,4; 24,8-9; Mdr 8,3).

Ps 119,89 mówi o wieczności i niezmienności „słowa”; inne księgi przedstawiają je jako wykonawcę planów Bożych (Ps 147,15; Iz 55,11; Mdr 18,15 nn).

W żadnym jednak miejscu Stary Testament nie wspomina o tajemnicach życia Bożego, tak jak to widzimy w prologu.

Przez Greków „**Słowo**” (Logos) było terminem używanym na oznaczenie rozumu świata – tutaj ewangelista rozwija to pojęcie i ubogaca, przydając mu cechy „mądrości” Bożej, przywoływanej w tradycji biblijnej.

Słowo zakłada kogoś, kto mówi, wyraża siebie i daje siebie, oraz kogoś innego, kto słucha, odbiera i przyjmuje to „słowo”, aby je w sobie odczytać.

Słowo zatem zakłada dwie osoby, które wchodzi z sobą w relację, rozpoczynając ze sobą dialog. Rodzi się ono z miłości mówiącego, odwzajemnionej przez słuchacza – czyli **rodzi się z miłości i rodzi miłość**.

Dlatego **Bóg, który jest Miłością** (1 J 4,8) – jest także Słowem.

W judaizmie funkcjonował aramejski termin **memra**, pochodzący od hebrajskiego czasownika **amar** („powiedział”). Używany był on w targumach na określenie boskiego Pośrednika między niedostępnym Bogiem a światem: przezeń Bóg realizuje swoją wolę w świecie widzialnym i komunikuje się z człowiekiem.

Słowo Boga wypływa jakby z Jego natury, jest stwórczą i dynamiczną ekspresją Jego woli, żywą i skuteczną.

W żydowskiej teologii **Memra** utożsamiano z Bytem samoistnym, z Bogiem, domagającym się od człowieka słuchania, posłuszeństwa, uwielbienia ...

Także w Ap 19,13 Jan nazywa Jezusa „**Słowem Boga**”, a w Pierwszym Liście mówi o Nim jako o „**Słowie życia**” (1 J 1,1).

„**A Słowo było u Boga**” (J 1,1)

Warto zwrócić uwagę na trzykrotne użycie w J 1,1 czasownika „być” (**en** – „było” od **einai** – „być”) w imperfectum – czasie przeszłym niedokonanym, co oznacza istnienie bez granic, bez początku i bez końca.

Swoje istnienie przed wiekami w Bogu Jezus podkreśla bardzo mocno w dyskusji z Żydami: „**Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Zanim Abraham stał się, JA JESTEM**” (J 8,58).

W języku greckim występuje też przyimek pros, który oznacza „u” (i tak zwykle się go tłumaczy); ale można go również oddać przez polskie „ku”, co sugeruje coś bardzo dynamicznego, związanego z działaniem.

Właściwsze wydaje się to drugie tłumaczenie, bardziej pasujące do kontekstu.

Słowo bowiem jest zawsze skierowane do kogoś.

Ponadto w tekście greckim przed słowem „Bóg” występuje rodzajnik **ho**, którego w języku polskim nie tłumaczymy.

W Nowym Testamencie „Bóg” z rodzajnikiem oznacza „Ojca”, natomiast bez rodzajnika jest tylko orzecznikiem (np. w wyrażeniu: „Słowo było Bogiem”).

Zatem Słowo, które zwraca się do świata, aby go stworzyć i zbawić, jest tym samym Słowem, które od zawsze jest skierowane „ku Ojcu”.

W jedności Boga istnieje odmiennosc i rozróznienie (Ojciec – Słowo), które prowadzi do komunikacji i komunii w dialogu Ojca i Syna.

Słowo także jest Bogiem.

Logos – nazwany dalej Jednorodzonym Synem, jest Bogiem, który jest równy Ojcu, ale też i różnym od Niego.

Faktycznie Bóg jest nie tylko Słowem (Synem), ale też Ojcem i Miłością między Nimi.

Tu zauważamy pewną różnicę między Starym a Nowym Testamentem.

- ❖ W Starym Testamencie Słowo i Mądrość są personifikacjami Boga, Jego sposobem istnienia.
- ❖ Tutaj Słowo jest odróznione od Boga Ojca; jest zwrócone ku Niemu i jest też Mu równe.

Bóg jest jeden, ale nie sam. Już przed stworzeniem świata jest On w relacji i dialogu – dlatego stworzone przez Niego istoty będą posiadać jego cechy, czyli będą wezwane do nawiązania relacji i wejścia w dialog.

„Na początku było Słowo ...” (J 1,1)

Słyszac o tym Słowie, nie wyrabiaj sobie co do Niego jakiegoś marnego pojęcia i nie łącz Go ze słowami, jakie codziennie słyszymy; „ów takie słowa podał, ten takimi słowami się wyraził”, takie słowa mi podajesz. Z powodu ustawicznego wymawiania słów, owe słowa tracą niejako na wartości. Gdy słyszysz: „**Na początku było Słowo**” – nie myśl o czymś marnym, jak zwykłeś myśleć, gdy słyszysz jakie słowa ludzkie. Posłuchaj, co masz myśleć: „**Bogiem było Słowo**” (św. Augustyn).

„**Ono było na początku u Boga**” (J 1,2)

Wers drugi jakby potwierdza to, co było powiedziane wcześniej w odniesieniu do Słowa przed stworzeniem.

Skoro było Ono u Boga, to ani nie jest z Nim identyczne, ani nie jest uosobieniem jednego z Jego przymiotów (jak Mądrość w Starym Testamencie).

Po raz kolejny został użyty w specjalny (hellenistyczny) sposób przyimek **pros** („u”, „ku”) w połączeniu ze słowem „Bóg”, występującym z rodzajnikiem (**pros ton Theon** – dosł. „ku Bogu”).

To wyrażenie określa relację dynamiczną, zwrócenie się osób ku sobie twarzą w twarz, we wzajemnej równości i wskazuje nie tylko na fakt przebywania razem z Bogiem Ojcem, lecz na ścisłą współpracę we wspólnocie.

Dalsze rozdziały Ewangelii według św. Jana rozwiną ten wątek preegzystencji Słowa (J 8,58), które zawsze było u Ojca i zawsze było jedno z Ojcem.

 „**Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało**”
(J 1,3).

W tym miejscu ewangelista przechodzi od relacji Słowo – Bóg do relacji Słowo – stworzenie.

„Wszystko” (ta **panta**) to całe stworzenie, które stało się za pośrednictwem Słowa.

Oznacza ono wszechświat, podkreślając, że każda rzeczywistość powołana została do istnienia w Ojcu przez Słowo i w Nim posiada swoje źródło.

Dokładnie tak samo mówi o udziale Jezusa Chrystusa w dziele stworzenia Paweł:

Rz 11,36: „Albowiem z Niego i przez Niego, i dla Niego [jest] wszystko”

Kol 1,16: „Bo w Nim zostało wszystko stworzone: i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne, czy Trony, czy Panowania, czy Zwierzchności, czy Władze. Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone”.

Stwórcą i źródłem stworzenia jest Ojciec, a Chrystus w tym dziele uczestniczy jako Pośrednik (1 Kor 8,6).

Tak pojęte Słowo przewyższa dynamiką starotestamentowe słowo objawiające, porównywane do ognia (Jr 5,14; 23,29), młota (Jr 23,29), miecza (Oz 6,5) lub do życiodajnej siły kierującej żywiołami (Ps 147,15-18).

To podwójne (pozytywne i negatywne) ujęcie roli stwórczej Słowa nie jest pozbawione elementu polemicznego – w tym momencie antygnostyckiego.

Słowo stwórcze nie jest Demiurgiem, Bogiem pomniejszonym czy jakąś ideą.

Jest Bogiem, który stwarza wszystkie rzeczy przez swoje Słowo, które stało się Ciałem w Jezusie Chrystusie.

Bóg Stwórca staje się Bogiem Odkupicielem w swoim Synu – Słowie.

Gdy o świecie mówi się, że „stał się”, „został stworzony” – gdyż miał początek, to o Logosie mówi się ponad czterokrotnie, że „istniał”.

Paralelnie do czterokrotnego użycia czasownika **imi** na określenie wiecznego „jestem” Logosu (J 1,1-2) w J 1,3 występuje trzykrotnie czasownik **ginomai**, który oznacza, że stworzenie „stało się” w określonym czasie, zaczęło istnieć wskutek stwórczego działania Boga.

„Bez Niego nic się nie stało” – bez Niego wszelka rzeczywistość powraca do nicości.

Ewangelista w ten sposób neguje jednoznacznie fałszywy pogląd wywodzący się z myśli greckiej, jakoby materia istniała odwiecznie: „bez Niego nic się nie stało”.

Orygenes mówi: „to, co zostało stworzone, oddzielone od Słowa staje się znowu nicością”.

„Wszystko przez Nie się stało ...” (J 1,3).

A więc, bracia, w całej pełni to przyjmujcie: „**Wszystko się przez Nie stało, a bez Niego nic się nie stało**”. Ono uczyniło całe stworzenie, wielkie i małe; Ono stworzyło to, co jest wzniosłe i niskie; Ono uczyniło to, co jest duchowe i cielesne. Żadne bowiem kształty, żadne spojenia, żadna zgodność poszczególnych części, żadna jakakolwiek substancja, która może mieć ciężar, liczbę i miarę, nie zawdzięcza swego istnienia komu innemu, jak tylko Słowu; **Słowu jako Stwórcy**, o którym powiedziano: „Ty wszystko pod miarą, i liczbą, i wagą zarządziłeś” (Mdr 11,21) (**św. Augustyn**)

 **„W Nim było życie, a życie było światłością ludzi ...” (J 1,4).**

Koniec wersu J 1,3bc i początek J 1,4a dadzą się podzielić trojako:

- ❖ „Bez Niego nic się nie stało, co się stało. W Nim było życie itd.”; lub
- ❖ „Bez Niego nic się nie stało, co się stało; był życiem itd.”, albo
- ❖ „Bez Niego nic się nie stało. To co się stało, w Nim było życiem”.

Każda z możliwości może mieć własną interpretację.

Za większością współczesnych egzegetów przyjmujemy ostatni, trzeci, podział, proponując też przekład podany przez X. Leon – Dufoura:

„W tym, co się stało, Słowo było życiem”.

Logos jest mocą, która stwarza i podtrzymuje życie we wszechświecie.

W Ewangelii według św. Jana termin **dzoe** pojawia się 37 razy (podczas gdy w całym Nowym Testamencie występuje 133 razy – z czego 13 razy w Pierwszym Liście św. Jana i 17 razy w Apokalipsie) i oznacza przede wszystkim życie duchowe, ale w tym zdaniu chodzi o wszelkie życie – fizyczne i duchowe.

Za nim stoi niewidzialne Słowo, które podtrzymuje wszystko w istnieniu (Hbr 1,3), bo zżyciem jest sam Bóg, którego tchnieniem do istnienia powołany został człowiek (Rdz 2,7).

Stworzył On wszystko, by istniało, i nie ma w stworzeniu jadu śmierci (Mdr 1,14).

Śmierć uczyniona naszymi rękami i prowokowana przez nasze błędy (Mdr 1,12) weszła na świat przez zawiść diabła (Mdr 2,24), którego kłamliwe usta zabijają duszę (Mdr 1,11).

Bóg, który tchnął w człowieka tchnienie życia, umieścił w środku ogrodu Eden drzewo życia (Rdz 2,9).

- ❖ Życie od samego początku jest związane ze słuchaniem Słowa (Rdz 2,16), co też wyrazi się w przymierzu zawartym z Izraelem (Pwt 30,19 n).

- ❖ Słuchając Boga, pozostajemy z Nim w komunii i mamy udział w pełni Jego życia.
- ❖ Jezus mówi: „**Ja jestem życiem**” (J 14,6), przyszedłem, aby ludzie „**mieli życie w obfitości**” (J 10,10).

Tego życia nie można sobie samemu zapewnić, jest ono darem, tak jak życie dzieci jest darem ich ojca.

W skali wartości nadprzyrodzonych to życie spełnia podobną rolę jak światło w przyrodzie (Ps 56,14). Dlatego Stary Testament często zestawia Boga i Jego działanie na ludzi ze zjawiskiem światła (Ps 44,4; 104,2; Ha 3,4): jest On nie tylko źródłem życia, ale w Jego światłości stajemy się zdolni do oglądania prawdziwego światła (Ps 36,10), **światła życia** (J 8,12).

Życie i światło są od siebie wzajemnie zależne. Światło umożliwia życie fizyczne. Istnieje też jednak światło wewnętrzne, właściwe dla Słowa, któremu umożliwia życie duchowe i nadaje sens istnieniu.

To samo Słowo, które we wszystkim jest życiem i wszystkiemu życia udziela – staje się światłem w człowieku, który je pojmuje.

Kto bowiem słucha Słowa bez uprzedzeń, ten uznaje Je – brzmienie Jego głosu rozbudza światło, które jest w sercu każdego.

 „... **a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła**” (J 1,5)

W Księdze Rodzaju stworzenie jest przedstawione jako zwycięstwo światła nad ciemnością (Rdz 1,2-4). Bóg mocą swojego Słowa wyrywa wszystko z nicości do istnienia.

„**Ciemność**” (**he skotia**) oznacza tu ciemność moralną i duchową, która rodzi się z grzechu, to jest z odrzucenia objawiającego się Boga (J 3,19; 12,35; 1 J 2,9.11), i bierze człowieka w niewolę, wciągając go ostatecznie w totalną destrukcję.

Z kolei „**światłość**” (**to fos**) kojarzy się ze zwycięstwem Boga nad pierwotną ciemnością, jakie dokonało się mocą Słowa (Rdz 1,3).

Tą jedyną **Światłością, która wydobywa nas z ciemności grzechu i śmierci, jest sam Chrystus** (J 8,12).

„**Bóg, Ten, który rozkazał ciemnościom, by zajaśniały światłem, zabłysnął w naszych sercach, by olśnić nas jasnością poznania chwały Bożej na obliczu Chrystusa**” (2 Kor 4,6).

Zwrot „**nie ogarnęła**” (**ou katelaben**) ma – jak wielokrotnie w Ewangelii według św. Jana – podwójny sens: „ogarnąć” oznacza zarówno „pojąć/zrozumieć coś”, jak i „pochłonać”, „unicestwić”, „pochwycić”.

Otóż ów świat ciemności, zbuntowany przeciw Bogu, jest z jednej strony niezdolny do przyjęcia (pojęcia czy zrozumienia) światłości Słowa, ale z drugiej nie jest w stanie jej pokonać (pochwycić i unieszkodliwić).

Godzina męki, godzina panowania ciemności (Łk 22,53), rzekomej klęski Słowa, przeobraża się w godzinę, w której najmocniej zajaśnieje Jego zwycięska chwała (J 17,1).

✚ **„Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi”** (J 1,9).

Słowo było światłością prawdziwą. To właśnie Słowo jest tu podmiotem domyślnym, bo to Ono jest prawdziwym światłem, całkowicie odmiennym od fałszywego światła zwodniczych słów, które prowadzą do śmierci (albo jak to wcześniej hymn to określał – „od ciemności”).

„**Prawdziwym**”, bo tożsamym z wypełnieniem Prawa i zapowiedzi prorockich, będących światłem dla ludzi tylko w ograniczonym zakresie i na określony czas.

Zadaniem instytucji Starego Przymierza było przygotowanie ostatecznego objawienia, spotkania ze Światłością w pełni się objawiającą w Jezusie Chrystusie.

W podobnym znaczeniu mówi On o sobie jako o „prawdziwym” Chlebie z nieba (J 6,32) i Krzewie winnym (J 15,1).

Światło oświeca każdego człowieka, bo każdy człowiek posiada w swoim wnętrzu światło Słowa. Nawet jeżeli nie chce Go słuchać i wchodzić z Nim w dialog – to został przez Nie stworzony i w jego wnętrzu rozbłyśka niezatarte światło wewnętrzne.

To powoduje, że człowiek odczuwa pragnienie prawdy i miłości, i to pragnienie czyni go niespokojnym dopóty, dopóki nie doświadczy radości, że znalazł to, czego szukał.

Św. Augustyn wyraził to w zdaniu: „**Niespokojne jest serce człowieka, dopóki nie spocznie w Tobie**”.

W wersecie tym znów mamy do czynienia z podwójnym sensem – tak charakterystycznym dla Jana: „**gdy na świat przychodzi**” może odnosić się:

- ❖ do każdego człowieka, lub – lepiej
- ❖ do światła, które przychodzi na świat.

To światło, które oświeca każdego człowieka, kiedy się pojawia na świecie, oferuje wszystkim wejście w osobisty dialog z Ojcem.

Jeżeli człowiek na to zaproszenie odpowie, to jego oblicze rozjaśnia się światłem Boga.

✚ **„Na świecie było [Słowo], a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał”** (J 1,10)

Wersy J 1,10-13 zajmują się stosunkiem Słowa do świata.

Dla ewangelisty jest on przede wszystkim sceną dramatu, miejscem, na którym rozgrywa się akt odkupienia człowieka, działalność ziemską Jezusa Chrystusa.

Świat oznacza tutaj z jednej strony ludzkość (J 1,10ab; podobnie 3,16.19), z drugiej zaś mroczną rzeczywistość zbuntowaną przeciwko Bogu, zagarniającą ludzi przez grzech (J 1,10c; por. 7,7; 12,31).

„**Było**” (en) wskazuje na obecność Słowa objawiającego się w świecie przed wcieleniem.

Myśl ta jest obecna w Księdze Mądrości 13,1-5, a w Nowym Testamencie rozwija ją Paweł: „**Gniew Boży ujawnia się z nieba na wszelką bezbożność i nieprawość tych ludzi, którzy przez nieprawość nakładają prawdzie pęta. To bowiem, co o Bogu można poznać, jawne jest wśród nich, gdyż Bóg im to ujawnił. Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty - wiekuista Jego potęga oraz bóstwo – stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła, tak że nie mogą się wymówić od winy. Ponieważ, choć Boga poznali, nie oddali Mu czci jako Bogu ani Mu nie dziękowali, lecz znikczemnieli w swoich myślach i zaćmione zostało bezrozumne ich serce. Podając się za mądrych, stali się głupimi**” (Rz 1,18-22).

Jan i Paweł mówią tutaj o poznaniu Boga, który objawia się i otwiera przed człowiekiem za pośrednictwem naturalnego rozumu i wewnętrznego światła.

Poznanie to pozwala dojść na spotkanie z osobą objawiającego się Słowa i domaga się wobec Niego wiary i czci.

Człowiek może jednak stawić opór wobec tego objawienia i trwać w ciemności, które doprowadza do degradacji duchowej i moralnej.

Dlatego są tacy, którzy nienawidzą Jezusa i Jego uczniów, ponieważ nie ze świata czerpią oni gwarancję swojej egzystencji – lecz z Boga.

Stąd już krok do pojęcia świata jako potęgi przeciwstawnej Bogu, poddanej pod władzę szatana (J 12,31; 14,30; 16,11). Sam „**świat**” nie musi być zły (choć podlega przemijaniu).

Groźba sądu wynika z tego, że dostał się on pod panowanie Złego i jest przepełniony grzechem. Tragizm świata polega na tym, że choć stworzony jest przez Słowo – ostatecznie je odrzuca; „**nie poznać**” odnosi się więc nie do rozumowego, intelektualnego ujęcia, lecz do odmowy uznania, aż do całkowitej negacji.

Ewangelia według św. Jana, oprócz zamierzonej wieloznaczności, pełna jest również antytez. Pierwsza z nich to: „**świat Go nie poznał**”.

Po stwierdzeniu, że wszystko pochodzi od Słowa i że jest Ono skierowane do wszystkich bez wyjątku, należałoby oczekiwać powszechnego uznania.

Natomiast tutaj zachodzi coś przeciwnego. Sprzeczność jest absurdem, czymś, czego nie powinno być, a jednak istnieje.

Te podwójne znaczenia, antytezy i nieporozumienia w czwartej ewangelii ukazują w sposób ironiczny tragiczne usytuowanie człowieka wobec Słowa.

To, co napisane, stanowi jakby zwierciadło ukazujące sprzeczności człowieka, aby go doprowadzić do głębszego poznania, jakie posiadał już autor ewangelii.

✚ **„Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli” (J 1,11)**

Świat, do którego przyszedł Jezus, był w podwójnym sensie Jego własnością: jako Stwórczego Słowa – **„Pańska jest ziemia i wszystko, co ją napelnia”** (Ps 21,1) i jako Mesjasza, Syna Bożego, zwierzchnika Ludu Bożego, który świat otrzymał jako dziedzictwo Boże.

Pewna część świata okazała się jednak głucha na Jego zbawczy głos. Odmówiła Mu wiary wraz z wszystkimi konsekwencjami tego stanu rzeczy – aż po wydanie na śmierć krzyżową.

„Swoją własnością” (ta idia), domem Słowa, jest świat stworzony za Jego pośrednictwem, zaś owi **„swoi”** (hoi idioi) to najbliższy krąg rodziny i przyjaciół, środowisko domowe.

Chodzi tu w pierwszym rzędzie o Izraela, którego Bóg przez przymierze uczynił swoją własnością (Wj 19,5; Pwt 7,6).

Owo odrzucenie zaczęło się już w stosunku do Mojżesza i proroków, a ostatecznie dopełniło się wtedy, gdy rodacy i krewni Jezusa odrzucili Go w sposób najboleśniej (Łk 4,28nn; J 19,15).

✚ **„Wszystkim tym jednak, którzy je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego – którzy ani z krwi, ani z żądzy ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili” (J 1,12-13)**

Mimo tego nierozpoznania i odrzucenia Słowa nie poniosło Ono klęski. Klęskę ponieśli jedynie ci, którzy Go nie przyjęli.

Człowiek staje się tym, czego słucha. Ci, którzy uwierzyli Słowu i stali się Jego uczniami otrzymują dar dziecięstwa Bożego.

Przyjmując Słowo Boga i wchodząc dzięki Niemu w dialog miłości z Bogiem, stali się dziećmi Boga jako Ojca i uczestnikami synowskiej relacji Jezusa Chrystusa z Bogiem.

W ten sposób spełnia się głębokie pragnienie człowieka, aby być jak Bóg, uczestniczyć w Jego wielkości i mocy.

Gdy człowiek chciał to osiągnąć przez nieposłuszeństwo, ściągnął na siebie cierpienie i śmierć (Rdz 2,17; 3,4nn).

Teraz może je otrzymać jako dar, przez wiarę w Słowo.

„Narodziny na nowo”, „narodziny z wysoka” (**anóthen** w J 3,3 oznacza jedno i drugie) nie są dziełem ciała i krwi, to znaczy naturalnych możliwości człowieka, ale dokonują się dzięki mocy z wysoka, mocą jego Ciała i Krwi wydanych za nas (por. J 6,52-56). Są darem Boga!

Co prawda w porządku naturalnym człowiek przychodzi na świat przy czynnym udziale mężczyzny i kobiety; w starożytności rozumiano to w sensie przekazywania życiodajnej substancji przez rodziców, ale te trzy wyrażenia z wersu J 1,13 („**krew**”, „**żądza ciała**”, „**wola męża**”) opisują człowieka nie tylko w sensie anatomicznym czy antropologicznym – ale również w sensie teologicznym.

Jeśli człowiek związany jest wyłącznie ze sferą ziemską, to nie posiada zbawczego daru łaski i jest niepodatny na dar dziecięstwa Bożego.

Dlatego potrzeba, aby odpowiedział na zaproszenie Słowa do wejścia w relację z Bogiem i w ten sposób otrzymał dar wiary.

Z drugiej jednak strony dziecięstwo Boże domaga się też od nas współpracy z łaską, wzrastania w łasce i uległości wobec Ducha Świętego. Dzieckiem Bożym trzeba nieustannie się stawać. Wiara w Syna, przyłgnięcie do jego osoby czyni nas rzeczywiście synami Bożymi (1 J 5,11.18).

„... ale z Boga się narodzili”. (J 1,13)

„Ci więc nie z woli krwi, nie z woli męża, ale z Boga się narodzili”

Aby zaś ludzie z Boga się narodzili, pierwaj z nich Bóg się urodził. Chrystus bowiem jest Bogiem i Chrystus z ludzi się urodził. Matki tylko szukał na ziemi, bo Ojca już miał w niebie. Z Boga się urodził ten, przez którego mieliśmy być stworzeni. Z niewiasty został zrodzony, przez którego mieliśmy być stworzeni na nowo.

Nie dziw się więc, człowiecze, iż dzięki łasce dzieckiem (Boga) się stajesz, bo rodzisz się z Boga według słowa Jego. Pierwej bowiem Słowo chciało z człowieka się urodzić, abyś ty bezpiecznie z Boga się urodził i tak do siebie powiedział: Nie bez przyczyny Bóg zechciał z człowieka się urodzić, bo za coś wartościowego uważał uczynić mnie nieśmiertelnym i dla mnie śmiertelnym się urodzić.

Toteż, gdy powiedział: **<z Boga się urodzili>** nie bądźmy zdziwieni, nie przerażajmy się tak wielką łaską. Uwierzmy w to, iż ludzie z Boga się urodzili, bo Bóg zapewnia nas o tym mówiąc: **„A Słowo stało się ciałem i mieszkało między nami”**.

Dlaczego więc się dziwisz, iż ludzie z Boga się rodzą? Zważ, iż Bóg z człowieka się urodził. **„A Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami”**. (św. Augustyn).

✚ **„A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę jaką jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy” (J 1,14).**

Dochodzimy do punktu centralnego całego prologu – czyli uroczystej proklamacji wcielenia Słowa.

W języku greckim mamy czasownik **ginomai**, który oznacza „stać się”, „narodzić”, „być uczynionym”, „zdarzyć się”.

Najczęściej tłumaczymy użyty tu czasownik **egeneto** jako „stało się” – w odróżnieniu od przedwiecznego istnienia Słowa – Jego istnienie w czasie dokonało się w określonym momencie historii.

Odwieczne Słowo, które jest zwrócone ku Ojcu i które jest Bogiem – w określonym momencie historii „staje się” ciałem (**sarx**).

Można powiedzieć, że zmienia się sposób komunikacji Boga z człowiekiem.

To, co od wieków było i jest, „staje się” człowiekiem, uczestnikiem naszego śmiertelnego sposobu bytowania.

Słowo nie jest tylko duchową emanacją „na podobieństwo” człowieka, nie przybiera naszego ciała tylko jako szaty. Staje się ciałem, człowiekiem – na równi z nami, aby komunikować się z nami w pełni.

Każda ułomność, słabość i ograniczenie, nasza śmiertelność – stają się Jego.

Proklamacja wcielenia Słowa była wielkim zgorszeniem dla Żydów i pogan (1 Kor 1,23: **„my głosimy Chrystusa ukrzyżowanego, który jest zgorszeniem dla Żydów, a głupstwem dla pogan”**). Dlaczego?

Bo człowiek chciałby być jak Bóg, lecz nie mieści mu się w głowie, że Bóg chciałby być podobny do nas.

Skoro człowiek lęka się idei Boga słabego – to zaczyna gorszyć się takim Bogiem.

Skoro Bóg jest słaby – myśli człowiek – to jaką pewność i wiarygodność może ofiarować nam, ciągle poszukującym trwałego fundamentu, na którym bylibyśmy w stanie oprzeć swoją nadzieję?

Kościół jednak nie przestaje proklamować wcielenia wbrew mentalności świata (1 J 4,2n: **„Po tym poznajecie Ducha Bożego: każdy duch, który uznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, jest z Boga. Każdy zaś duch, który nie uznaje Jezusa, nie jest z Boga; i to jest duch Antychrysta, który - jak słyszeliście - nadchodzi i już teraz przebywa na świecie. Wy, dzieci, jesteście z Boga i zwyciężyliście ich, ponieważ większy jest Ten, który w was jest, od tego, który jest w świecie.”**).

„A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas”. (J 1,14 ab)

Ono przez swoje urodzenie maść na oczy zrobiło, aby oczyszczone były oczy naszego serca, abyśmy przez Jego uniżenie mogli widzieć Majestat Jego.

Dlatego „Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami”. Uzdrowiło nasze oczy.

A co jest dalej powiedziane? „**I widzieliśmy chwałę Jego**”. Jego chwały nikt widzieć nie może, jeśli pokorą ciała nie będzie uzdrowiony.

Dlaczego jej widzieć nie możemy? Zastanówcie się nad tym, moi drodzy, i zważcie, co mówię.

Jeśli człowiekowi wpadł proch do oka, wpadła ziemia i zraniła mu oko, światła widzieć nie może. A oto owo zranione oko zostaje namaszczone; ziemia je zraniła i ziemię znowu w nie się zapuszcza, aby było uleczone. Wszystkie bowiem maści i lekarstwa nie są niczym innym, jak ziemią. Proch cię oślepił, proch cię uzdrawia. A więc ciało cię oślepiło, ciało cię leczy.

Dusza bowiem, przyzwalając na uczucia cielesne, cielesną się stała; to sprawiło, iż oko serca oślepiło.

„Słowo ciałem się stało”; ów lekarz maść ci przygotował. A ponieważ w tym celu przybył, aby w ciele występki ciała wyniszczyć i śmiercią (swoją) śmierć zabić, dzięki temu, iż „**Słowo ciałem się stało**”, możesz powiedzieć: „**I widzieliśmy chwałę jego**”.

Jaką chwałę? Jakim się stał Syn człowieczy?

Chwałą jest jego uniżenie, a nie chwała Jego. Lecz co sprawił bystry wzrok człowieka, który ciało uzdrowił? „**Widzieliśmy**, [Jan] mówi, **chwałę jako jednorodzonego od Ojca, pełnego łaski i prawdy**”

(św. Augustyn).

Druga część pierwszego zdania podkreśla sens wcielenia. Bóg chciał zamieszkać ze swoim ludem na stałe.

W oryginale greckim użyty jest czasownik **eskenosen** (dosł. „rozbić namiot”), co przypomina hebrajskie **sekina** („mieszkanie chwały Bożej wśród swojego ludu”).

Może w ten sposób ewangelista chce nawiązać do mieszkającej w namiocie przymierza chwały Bożej (Wj 33,9-10; 40,34) lub do rozbijanego na pustyni „**namiotu spotkania**” – Słowo Boże rozbiło namiot wśród swojego ludu i zaprasza go na spotkanie – jest wśród swego ludu obecne.

I jak w Starym Testamencie widzialnym miejscem przebywania Boga był namiot (a potem świątynia), tak teraz, we wspólnocie uczniów, uobecnia się jako Ciało Chrystusa – są oni w stanie nawet Je dotknąć (1 J 1,1-4: „**[To wam oznajmiamy], co było od początku, cośmy usłyszeli o Słowie życia, co ujrzeliśmy własnymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotykały nasze ręce - bo życie objawiło się. Myśmy je widzieli, o nim świadczymy i głosimy wam życie wieczne, które było w Ojcu, a nam zostało objawione -**

oznajmiamy wam, cośmy ujrzeli i usłyszeli, abyście i wy mieli współczestnictwo z nami. A mieć z nami współczestnictwo znaczy: mieć je z Ojcem i Jego Synem Jezusem Chrystusem. Piszemy to w tym celu, aby nasza radość była pełna.”).

Jak wcześniej Bóg był obecny tylko wśród ludu Izraela, tak teraz – biorąc pod uwagę uniwersalistyczną wymowę prologu – „**wśród nas**” obejmuje wszystkich ludzi.

„**Oglądanie**” (**theamai**) oznacza dłuższe wpatrywanie się w tajemniczą rzeczywistość, przechodzące w kontemplację i duchowe nasycenie.

W tym miejscu czasownik występuje w 1 osobie liczby mnogiej („oglądaliśmy”).

Zapewne chodzi o wspólnotę tych, którzy przyjęli Jezusa. Są nimi pierwsi świadkowie – to oni słyszeli Słowo życia, widzieli Je, dotykali i przede wszystkim kontemplowali Słowo, które jest od początku.

Obecnie każdy z nas zaproszony jest do wpatrywania się w Jezusa Chrystusa i do jego kontemplacji.

W ten sposób jesteśmy władni postrzegać ciało i jego ograniczenia w innym, bardziej pozytywnym, świetle; przyjąć to, czym sami jesteśmy.

„**Chwała**” (**doxa**) – przedmiot kontemplacji to z kolei manifestacja zbawczej miłości Boga w Jego potędze i świętości (Wj 29,43; 40,34n)..

W czwartej ewangelii **objawieniem chwały Boga jest Jezus, ale chwała ta jest ukryta w pokornej postaci Syna Człowieczego** (od tej chwili Jan nie będzie już mówił o Logosie, ale o Synu, a Boga będzie nazywał Ojcem).

Paradoksalnie najmocniej objawi się ona na krzyżu: to jest moment Jego wywyższenia i objawienia Jego chwały jako Boga – Miłości (1 J 4,8).

Chwała ta dostępna jest tylko Jego uczniom, wierzącym w Niego.

To oni są zdolni w wierze zobaczyć, że **Jezus jest pełen prawdy – czyli jest definitywnym objawieniem się Boga – i że jest On pełnią łaski**, a więc największym darem Ojca dla nas, Jego udzieleniem się nam.

Janowe określenie Jezusa jako Jednorodzonego Syna oznacza praktycznie „jedyne”, albo „umiłowanego”, posłanego przez Boga na świat; odnosi się zatem do Syna w sensie najściślejszym i najbardziej wyłącznym.

Pełnia łaski i prawdy, o której pisze autor, wyraża najbardziej bodaj charakterystyczny przymiot Boga wymieniany w Starym Testamencie (**hesed we emet** – Wj 34,6; por. 2 Sm 2,6; Ps 25,10; Prz 3,3 i in.).

„**Łaska**” zakłada zbawczą, pełną miłości wspólnotę między Bogiem a Jego ludem, opartą na przymierzu; „**prawda**” nadaje jej odcień trwałości i niezmienności – podstawę do pełnej ufności Bogu. Ponadto „prawda” udziela wierzącym wolności dzieci Bożych (J 14,17).

„I oglądaliśmy Jego chwałę ...”. (J 1,14bcd)

Trzeba zdobyć się na odwagę i stwierdzić, że dobroć Chrystusa objawia się pełniej, w sposób bardziej boski i naprawdę jako obraz Ojca wówczas, kiedy „**uniżył samego siebie i stał się posłusznym aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej**” (Flp 2,8), niż gdyby „**uznał za grabież swej równości z Bogiem**” (Flp 2,6) i nie chciał stać się sługą dla zbawienia świata. (**Orygenes**).

✚ „Z Jego pełności wszyscyśmy otrzymali – łaskę po łasce” (J 1,16)

Słowo przyniosło na świat niezmierną obfitość łaski Bożej (pełnię – **pleroma**) oraz **pełną gotowość udzielenia jej światu**.

Właśnie z tego nieograniczonego zasobu otrzymuje każdy chrześcijanin aktualną pomoc, aż do daru dziecięstwa Bożego włącznie.

W ten sposób hymn, który rozpoczyna Ewangelię według św. Jana, zapowiada jej temat – jest nim obfitość łaski, którą przynosi ze sobą Jezus.

Zwrot „**łaskę po łasce**” odnosi się do nieprzerwanego ciągu Bożej pomocy od stworzenia świata, który w Słowie stał się pełnią.

✚ „Podczas gdy Prawo zostało nadane przez Mojżesza, łaska i prawda przyszły przez Jezusa Chrystusa” (J 1,17).

Prawo, dane Izraelowi za pośrednictwem Mojżesza, wyznaczało ważny etap w historii zbawienia – było miejscem komunikacji Boga i człowieka, zanim Słowo stało się ciałem.

Zatem Prawo i łaska to nie dary sobie przeciwstawne, lecz dwa kolejne akty zbawczego działania Boga.

Są to:

- ❖ Mniej doskonały dar ofiarowany za pośrednictwem Mojżesza, który jednak prowadził ku Jezusowi Chrystusowi (por. Rz 3,20; Ga 2,16; 3,11; J 7,19) i
- ❖ W pełni doskonały dar uobecniający się w samym Jezusie Chrystusie, najwierniejszym obrazie „**łaski i prawdy**” Bożej (J 1,14).
- ❖ „**Boga nikt nigdy nie widział, Ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, [o Nim] pouczył**” (J 1,18).

Jest jakimś wielkim pragnieniem człowieka: „zobaczyć Boga”.

Dostęp do Boga to ważne zagadnienie. Nawet najściślej związani z Nim bohaterowie Starego Testamentu widzieli Go jedynie pośrednio; nikt bowiem nie mógł ujrzeć transcendentnego wobec świata Boga i pozostać przy życiu (Pwt 4,33; Sdz 13,22-23; Iz 6,5).

Mimo posłania szeregu postaci mających pośredniczyć między Bogiem a człowiekiem (najczęściej był to anioł), wciąż dawała o sobie znać tęsknota za bezpośrednim oglądem Boga i jego chwały (np. Ps 16,11; 17,15; 73,24-25).

Tę odwieczną tęsknotę człowieka wypełniło Słowo, w którym niewidzialny Bóg stał się widzialny w Jezusie Chrystusie. Tylko On ma prawo mówić, że głosi to, co widział u Ojca (J 8,38), lub że daje świadectwo o tym, co widział i słyszał (J 3,23), przychodząc do nas z nieba.

Jan będzie zatem wielokrotnie jeszcze wracał do tematu widzenia Ojca (J 5,37; 6,46; 1 J 4,12).

Bóg jest **auratos** – „**niewidzialny**” (Kol 1,15; 1 Tm 1,17; J 5,37).

Sam tylko Jezus jest widzialnym obrazem Ojca. Kto widzi Jego, widzi Ojca (J 14,9).

„**Łono Ojca**” (**ho kolpos**) to biblijny obraz miłości i intymnej serdeczności.

Wyrażenie to, podobnie jak w J 1,1b, w oryginale ma charakter dynamiczny: Jednorodzony Bóg, który jest nieustannie zwrócony ku łonu Ojca ...

Jezus przez całe swoje życie trwał w tej głęboko intymnej jedności z Ojcem, ku Niemu zwrócony w posłuszeństwie i miłości, i dlatego jest On jedynym, który może nam ukazać Ojca.

Warto przywołać tu wers J 13,23, ukazujący umiłowanego ucznia spoczywającego podczas ostatniej wieczerzy na piersi (**kolpos**) Jezusa.

Sytuacja jest prawie identyczna. Płynie stąd wniosek, że owa intymność osób boskich jest otwarta na nas, uczniów Jezusa: **jak On jest zwrócony ku Ojcu w pełnej oddania miłości, tak i my jesteśmy wezwani do nieustannego szukania bliskości z Panem**.

Wówczas dopiero stajemy się naprawdę Jego uczniami.

W przeciwnym razie będziemy jak Piotr kochać Jezusa po swojemu, nie znając w gruncie rzeczy ani Jego, ani siebie samego (J 13,6nn.37n), albo jak Judasz będziemy przy Jezusie realizować jakieś swoje interesy, nie nawiązując z Nim właściwej relacji (J 13,2.27-30).

W obu przypadkach nasza wiara i miłość są narażone na porażkę, a nawet na ostateczną klęskę.

Pouczyć (**exegeomai**) znaczy dosłownie: „wydobyć na zewnątrz”, „wyłożyć”, „dokonać egzegezy”.

To Jezus i tylko On może dla nas wydobyć obraz Ojca, „opowiedzieć Go” nam,
On jest jedynym wiarygodnym „egzegetą” Boga.

Zatem ewangelia, która opowiada historię Jezusa, opowiada o niewidzialnym Bogu.

Ci, którzy Go spotkali, opowiadają Go nam, abyśmy mieli udział w ich doświadczeniu.

Także my dzisiaj (jak ci przed nami) możemy zobaczyć Go i dotknąć, jeżeli słuchamy słowa tych, którzy dają o Nim świadectwo.

Jak pisze jeden z komentatorów, „prolog kończy się na kolanach, w adoracji przed niewidzialnym obliczem Ojca, którego chwala jaśniej dla nas na obliczu Człowieka, Jego Syna Jednorodzonego, Jezusa Chrystusa” (I. de la Potterie)

Dlaczego Bóg stał się człowiekiem?

- ❖ Aby nam w ludzkim języku opowiedzieć, jaki jest Bóg, kim jest Ojciec. Tak często nawet chrześcijanie mają głęboko wryty w umyśle, wyobraźni i uczuciach fałszywy obraz Boga: albo się Go boją, jeśli dominuje na nim surowość, albo Go lekceważą, jeśli jest to obraz naiwny i infantylny. Także do nas mogą odnosić się słowa Jezusa: „**Nie znacie ani Mnie, ani Ojca mego, Gdybyście Mnie poznali, poznalibyście i Ojca mego**” (J 8,19). Tylko Jezus, który jest ikoną Boga niewidzialnego, może nam ukazać prawdziwe oblicze Ojca.
- ❖ Aby nam pokazać, jak piękny jest prawdziwy człowiek. Wpatrywanie się w Niego jest nam niezbędne do tego, aby kształtować siebie samych na Jego podobieństwo. **Im bliżej Jezusa, tym lepsi i piękniejsi jesteście** (im bliżej Światła, tym bardziej widać nasz grzech, dzięki czemu mamy możliwość ciągle się nawracać). „**My wszyscy z odsłoniętą twarzą wpatrujemy się w jasność Pańską jakby w zwierciadle; za sprawą Ducha Pańskiego, coraz bardziej jaśniejąc, upodabniamy się do jego obrazu**” (2 Kor 3,18).
- ❖ Aby nas wyrwać z niewoli kłamstwa, grzechu i strachu przed śmiercią. On jest naszą nadzieją na zbawczą przemianę.
- ❖ Aby nam pokazać, że sensem ludzkiego życia jest bycie darem dla innych, proegzystencja. On żył całkowicie oddany w miłości swojemu Ojcu i ludziom, aż do oddania za nich życia. Tego też domaga się od swoich uczniów: „**Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowalem**” (J 13,34). Po to właśnie przyjmuję Komunię świętą – Jego Ciało za nas wydane – aby mieć w sobie tę miłość i być gotowy do oddania życia za innych.

J 1,6-8.15 ŚWIADEK ŚWIATŁOŚCI- opracowanie ks. dr Damian Jurczak

Wersety J 1,6-8 i 15 zakłócają płynny tok hymnu, więc zajmiemy się nimi osobno.

➤ Dlaczego tam, gdzie wychwala się Logos, wprowadza się postać Jana?

Wolno chyba zaryzykować twierdzenie, że jeżeli „**Słowo było u Boga**” od zawsze, to był i zawsze będzie „**człowiek posłany przez Boga**”, aby świadczyć o Nim wobec innych.

✚ „**Pojawił się człowiek posłany przez Boga – Jan mu było na imię**”
(J 1,6)

Okoliczności rozpoczęcia działalności Jezusa przedstawia Jan w sposób tradycyjny: wystąpienie Jezusa – Słowa poprzedza wystąpienie i świadectwo Jana Chrzciciela (Mt 3,1-17; Mk 1,1-11; Łk 1,3nn; 3,1-20).

Ten sam temat podejmie jeszcze Jan Ewangelista bezpośrednio po prologu (1,19nn).

Jan – posłaniec Boga i świadek Jezusa stał się (**egeneto**), a więc zaistniał w historii (Łk 1,13).

Posłannictwo Jana Chrzciciela należy rozumieć analogicznie do misji starotestamentowych proroków, których Bóg również posyłał (np. Iz 6,8n; Jr 1,7.17nn).

Ich zadaniem było przygotować Lud Boży na przyjście Mesjasza. Jan Chrzciciel ma dopełnić misji, wskazując na Niego i dając o Nim świadectwo.

✚ „**Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. Nie był on światłością, lecz /posłanym/, aby zaświadczyć o światłości**” (J 1,7-8)

Jan Chrzciciel miał dać świadectwo o Jezusie Chrystusie. To świadectwo miało doprowadzić do wiary w Jezusa, Syna Bożego i do życia wiecznego (J 3,16).

W J 1,19-21 sam Jan Chrzciciel trzykrotnie oświadcza, że nie jest Mesjaszem ani Eliaszem, ani Prorokiem.

W J 1,6-8 natomiast aż trzykrotnie podkreślona jest jego misja: dać świadectwo (**martyria**) o światłości, prowadząc w ten sposób do wiary.

Świadkiem (**martyś**) jest ten, kto widział i słyszał. Świadectwo to przekazywanie innym własnego doświadczenia.

Jan, pierwszy świadek Jezusa Chrystusa, złożył o Nim świadectwo słowem i działaniem – całym swoim życiem aż po męczeńską śmierć.

Jego zadaniem jest przyprowadzić lud do wiary w Jezusa – Światłość, na którym spoczywa obecność Boga.

Owocem jego świadectwa ma być więc osobiste przyłgnięcie do Jezusa poprzez dialog i stopniowe odkrywanie, kim On jest, aż do najgłębszego zjednoczenia z Nim i z Ojcem.

Jan jako pierwszy rozpoznał w Jezusie namaszczonego Duchem Świętym Baranka Bożego i wskazał Go swoim uczniom, którzy poszli za Nim i zostali u Niego (J 1,29-39).

Uwierzyli (dosł. zaczęli wierzyć) w Jezusa przez Jana, ale on sam nie starał się zatrzymać ich przy sobie!

W J 1,8 słychać zapewne nutę polemiczną wobec grupy uczniów Jana Chrzciciela (por. J 3,22nn), skłonnych przypisywać swojemu mistrzowi autorytet absolutny, uznawać za światło w pełnym tego słowa znaczeniu.

Niektóre świadectwa pisarzy chrześcijańskich z II w. po Chr. wskazują na ślady „joannitów”.

Niektórych też uczniów Jana Chrzciciela spotka Paweł w czasie swoich podróży misyjnych (por. Dz 18,24-25; 19,1nn).

✚ **„Jan daje o Nim świadectwo i głośno woła w słowach: Ten był, o którym powiedziałem: Ten, który po mnie idzie, przewyższył mnie godnością, gdyż był wcześniej ode mnie” (J 1,15)**

Ten wers o Janie po raz drugi przerywa ciągłość poetyckiej kontemplacji Jezusa – Logosu.

Jak wcześniej można było odczytać posłannictwo Jana Chrzciciela jako kontynuację działalności mędrców Starego Testamentu i proroków, tak teraz widać, że staje się on świadkiem Słowa.

Jego świadectwo jest przedstawione w czasie teraźniejszym. Sprawia to, że nie ulega dla nas wątpliwości, iż **ma ono swoją wartość również i dzisiaj**.

W wołaniu Jana znajduje wyraz wiara Kościoła w tajemnicę osoby wcielonego Słowa.

Jezus – historycznie rzecz biorąc – jest młodszy od swego kuzyna Jana i następuje po nim (por. Łk 1,36), a jednak był przed nim i przewyższa go swoją naturą, misją i przyniesioną przez siebie łaską.

Jezus nie tylko jest Mesjaszem, który ma przyjść, ale Synem Bożym, który jest, zanim świat powstał (J 17,5).

Jan spełnił swoją misję i ustępuje Mu miejsca (J 3,30).

Świadeństwo Jana Chrzciciela nie zostało przez Jana przytoczone dosłownie, jeżeli zestawimy je z ewangelistami synoptycznymi (Mt 3,11; Mk 1,7; Łk 3,16), ale wyraża myśl polemiczną ewangelisty wobec grupy joannitów: pierwszeństwo chronologiczne wystąpienia Jana Chrzciciela nie ma znaczenia, ponieważ Jezus istniał przed nim, istniał od zawsze.

- ❖ Autor czwartej ewangelii wprowadza Jana Chrzciciela na scenę w znamienity sposób, zaznaczając, kim on nie jest. Warto wyciągnąć z tego wnioski. Na ogół działamy w sposób dość schematyczny, który wynika z naszych przekonań i doświadczeń. Trudno jednak w oparciu o nie przygotować się na to, co jest całkowitą nowością. Jan Chrzciciel starał się przygotować wiernych na wydarzenie bez precedensu, jakim było nadejście Mesjasza, oczekiwanego Zbawiciela. Dobrze jest więc słuchać kogoś, kto wymyka się różnego rodzaju etykietkom.
- ❖ Jan wzywa do składania świadectwa, które narażone jest nie na niezrozumienie, naciski, ostateczne męczeństwo. Czy jestem gotowy do zmierzenia się ze sprzeciwem, z jakim się spotkam jako świadek Jezusa Chrystusa?
- ❖ Jan został obdarzony specjalną łaską, wzrastał w środowisku pobożnej rodziny kapłańskiej, przez wiele lat przygotowywał się do swojej misji. W jaki sposób sam przygotowuję się do składania świadectwa? Czy mam szansę stać się świadkiem wiarygodnym?
- ❖ Świadeństwo wymaga pokory, umiejętności podporządkowania się, a obca jest mu skłonność do eksponowania siebie i własnych zasług czy talentów. Czy świadectwo moje jest autentycznym świadectwem o Bogu, w którym On jest na pierwszym miejscu?
- ❖ Świadeństwo opiera się na relacji oblubieńczej, która powoduje, że mówimy o osobie kochanej z zachwytem, porywając w ten sposób innych. Jan opisuje siebie jako przyjaciela Oblubieńca, osobę bardzo mu drogą. Czy świadcząc o Jezusie, daję wyraz swojej miłości do Niego?

Mądrość zstępuje na ziemię - Syr 24,1-2.8-12

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Zaufaj Słowu - JUTRO NIEDZIELA -Rozpoznaj w Nim Boga" rok A, wyd. Stacja 7, Kraków 2019

Ten starotestamentalny utwór okazał się proroctwem: opisuje, jak odwieczna Mądrość weszła w ludzką historię. Zadziwiająco podobnie później zrobi to Jan.

❖ Z KSIĘGI SYRACYDESA

Mądrość Syracha bądź Księga Syracydesa to jedna z ksiąg mądrościowych. Liczy 51 rozdziałów. Nie zawiera narracji, lecz luźny zbiór zasad, zapis doktryny, innymi słowy: **prawdziwą mądrość**, której źródłem, natchnieniem jest Bóg. Autorem jest mędrzec, który ok. 180 r. przed Chrystusem prawdopodobnie prowadził szkołę w Jerozolimie. Adresatami jego nauczania są uczniowie jego szkoły, wszyscy, którzy chcą pogłębić swoją więź z Panem za pośrednictwem Prawa, oraz ci, którzy żyjąc na obczyźnie, do Prawa chcą dostosować swoje obyczaje. Księgi nie ma w kanonie hebrajskim.

❖ SAMO – CHWAŁA?

Zwróćmy uwagę, że Mądrość wygłasza mowę pochwalną na własną cześć. Taką mowę w starożytności nazywano „periautologią”. To ryzykowna mowa, ponieważ może urazić słuchaczy, którzy czują się w ten sposób manipulowani i niechętnie słuchają tych, którzy chwalą samych siebie. Starożytni dopuszczali jednak taką mowę w sytuacji, kiedy słuchacze byli zagrożeni złym wpływem i trzeba było ukazać im właściwą drogę życia. Mądrość to właśnie czyni. Adresaci Księgi Syracha żyją w pogańskim grecko-rzymskim świecie, który sugeruje, że Boże Prawo należy zastąpić czymś bardziej atrakcyjnym, filozofami, które afirmują życie i używanie i pozwalają nazwać się obywatelami świata. Mądrość, chwalcąc samą siebie, ukazuje im, że to fałszywa droga. Boże **Prawo przewyższa mądrością** greckie szkoły filozoficzne i jest najpewniejszą drogą do szczęśliwego życia.

❖ ZADZIWIAJĄCE PODOBIENSTWO

Usłyszymy fragment księgi, w którym autor opisuje, jak w pewnym momencie historii Stwórcy rozkazał Mądrości, by **rozbiła swój namiot** w Jakubie. W zadziwiająco podobnych słowach św. Jan będzie opisywał przyjsie Jezusa na świat.

NAJWAŻNIEJSZE CYTATY

- ✚ Przed wiekami, na samym początku mię stworzył i już nigdy istnieć nie przestanę
- ✚ „W Jakubie rozbij namiot i w Izraelu obejmij dziedzictwo”.

BIBLIJNY INSIDER

• **Szczyt mądrości** • Syrach jest pierwszym spośród autorów ksiąg mądrościowych, który na taką skalę i tak wyraźnie **utożsamia Mądrość Bożą z Torą**, Prawem. Ona jest dla autora szczytem Mądrości. Zostało objawione przez Boga Izraelowi. Utożsamienie Prawa z Mądrością będzie charakterystyczne dla życia religijnego Izraela w okresie po wygnaniu babilońskim (po 538 r. przed Chr.). Po okresie osłabienia i zanikania klasycznych form prorockich Tora staje się najwyższą Mądrością słowem natchnionym, które prowadzi człowieka w życiu. Podobne idee znajdujemy u autorów czasowo bliskich Syrachowi, we wspólnocie qumrańskiej oraz u żyjącego nieco później Filona Aleksandryjskiego.

• **Mądrość, która mieszka** • Mądrość na wiele sposobów podkreśla zamieszkiwanie w Izraelu, w przybytku Pana, na Jego świętej górze, Syjonie, w Jeruzalem, w jego dziale. W poszukiwaniu mądrości Izrael **nie musi udawać się do Egiptu** czy Grecji, mieszka ona wśród nich.

• **Mądrość ucieleśniona** • To zbliżenie Boga do człowieka przyjmie jeszcze głębszy wymiar w Nowym Testamencie. Syn, Słowo Boże, istniejąc odwiecznie, w pewnym momencie historii przybierze ludzkie cało i **rozbije namiot wśród nas** (gr. **skenoo**, hebr. **szakan** w J 1,14). W Nim w nasz ludzki świat wkracza ucieleśniona mądrość Boża w swojej zachwycającej pełni. Mądrość Boża nie jest przywiązana do Syjonu i nie musi się już ukrywać za kamiennymi tablicami Tory. Przychodzi do wszystkich w ludzkim ciecie, w żywym Słowie, w **Chrystusie, który jest Mądrością i mocą Bożą** (1 Kor 1,24).

LINKI

- Ten, co mnie stworzył, wyznaczył mi mieszkanie i rzekł: w Jakubie rozbij namiot i w Izraelu obejmij dziedzictwo! (Syr 24,8)

J 1,14 (Ewangelia): **A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas (dosłownie: rozbilo namiot między nami).**

- Przed wiekami, na samym początku mnie stworzył już nigdy nie przestanę (Syr 24,9)

J 1,1: **Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, Bogiem było Słowo**

I czytanie : Syr 3,2-6.12-14 (Biblia Tysiąclecia)

1 Mądrość wychwala sama siebie, chlubi się pośród swego ludu. 2 Otwiera usta na zgromadzeniu Najwyższego i chlubi się przed Jego potęgą 8 Wtedy przykazał mi Stwórca wszystkiego, Ten, co mnie stworzył, wyznaczył mi mieszkanie i rzekł: «W Jakubie rozbij namiot i w Izraelu obejmij dziedzictwo!» 9 Przed wiekami, na samym początku mnie stworzył i już nigdy istnieć nie przestanę. 10 W świętym przybytku, w Jego obecności, zaczęłam pełnić służbę i przez to na Syjonie mocno stanęłam. 11 Podobnie w mieście umiłowanym dał mi odpoczynek, w Jeruzalem jest moja władza. 12 Zapuściłam korzenie w sławnym narodzie, w posiadłości Pana, w Jego dziedzictwie.

**„Otworzyłeś mi ucho” - komentarze do niedzielnych czytań,
rok A - Ks. Robert Skrzypczak, Esprit 2025**

Nie dawaj Biblii spoczynku – Syr 24,1-2.8-12

Biblia nie jest tekstem napisanym w mrokach akademickich przedsionków. Odsłania ona wielkie i ponadczasowe pragnienie Boga, aby zbliżyć się do ludzi i wejść w ich historię.

„Wtedy przykazał mi Stwórca wszystkiego:<W Jakubie rozbij namiot i w Izraelu obejmij dziedzictwo!>”.

Będąc wśród rozmodlonych Izraelitów pod **Ścianą Płaczu** w Jerozolimie, z zazdrością przyglądałem się szacunkowi, jakim Żydzi otaczają zwoje Pisma Świętego, spisane na dwóch przylegających do siebie wałkach pergaminu, przyodzianych w piękną suknię z koroną na szczycie.

Poruszało mnie zwłaszcza, jak po skończonej lekturze Tora wędrowała z rąk do rąk, zatrzymując się w czułych objęciach co raz to kogoś innego, kto przytulony doń swym policzkiem odpłacał jej najszczerzszym uczuciem miłości, wyrażanym w pocałunkach.

Podobne zachowują się chrześcijanie w miejscach związanych z życiem Jezusa. Całują te miejsca, bo tam Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas.

W Kościele Boże Narodzenie wydarza się nieustannie.

Chrystus, proklamowany i potwierdzany świadectwem życia, „zapuszcza korzenie” w sercach i umysłach nowych osób.

Rabini i ich adepci z żydowskich jesziw i synagog traktują Słowo Boga jak najwspanialszy prześpi na udaną egzystencję.

Czy my, chrześcijanie, którzy wyznajemy wiarę w Jezusa Chrystusa, żywe i wcielone Słowo Boga, uosobioną Mądrość, nie powinniśmy stać się pierwszorzędnymi świadkami tego, który przemawia do człowieka jasnym przekazem pośród chaosu znerwicowanego świata?

Rabin Meir powiedział: „Kto zajmuje się zgłębianiem Pism, podoba się Najwyższemu; nazwany jest przyjacielem, ulubieńcem, wręcz kochankiem Wszechmocnego. Tora przyobleka go w pokorę i pobożność, czyni sprawiedliwym i wiernym, oddala od grzechu i przybliża do Chwały Świętego”.

Warto zawsze pamiętać, że z powodu gnuśności w słuchaniu Boga Izrael znalazł się na wygnaniu. Z tego samego powodu upadła Jerozolima.

Póki życie się toczy i światło zmysłów nie przygasa, nie dawaj Biblii spoczynku!

Być może kiedyś, gdy już Księgi Świętej przed sobą nie dojrzysz, jej treść zapisze ci się na trwałe w pamięci, tak iż serce z każdym uderzeniem będzie w twym wnętrzu odmawiało psalmy, a umysł będzie ci szeptał do ucha słowa Jezusa z **Kazania na Górze**.

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

➤ Św. Augustyn

Mądrość – Syn Boży

Czemu Pismo Święte prawie nigdy nie mówi o mądrości inaczej niż jako o zrodzonej lub stworzonej przez Boga mądrości? Zrodzona Mądrość to ta, przez którą wszystko się stało. Stworzona zaś, czyli uczyniona mądrość to taka, jaką spotykamy u ludzi, gdy zwracają się oni ku tej Mądrości, która nie jest ani stworzona, ani uczyniona, lecz zrodzona i są przez nią oświeceni. Wtedy powstaje w nich coś, co się nazywa ich mądrością. Albo to nazywamy mądrością stworzoną, o czym mówi Pismo Święte, że „**Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami**” (J 1, 14).

W taki bowiem sposób Chrystus stał się stworzoną Mądrością, stając się człowiekiem. A dlaczego w Księgach Świętych mówi się o mądrości niemalże wyłącznie jako zrodzonej albo uczynionej przez Boga? Przecież i Ojciec też jest mądrością? Czyż nie dlatego tak jest, żeby wskazać nam ją jako przykład do naśladowania, bo na taki wzór zostaliśmy ukształtowani?

Ojciec ją wypowiada i jest ona Jego Słowem. Ale nie w taki sposób ją wypowiada, jeśli brzmiące słowo wychodzi z ust, albo jak się je myśli przed wypowiedzeniem. To bowiem dokonuje się w czasie, tamto zaś jest wieczne i oświeca nas i mówi o sobie i o Ojcu to, co należy ludziom powiedzieć. Dlatego Pan powiedział: „**Nikt nie zna Syna jeno Ojciec, ani Ojca nie zna nikt, jeno Syn i komu by Syn zechciał objawić**” (Mt 11, 27), bo przez Syna, to jest przez Słowo swoje, objawia się Ojciec.

Jeżeli bowiem to słowo, które my wypowiadamy - czasowe i przemijające - i samo siebie objawia i to, o czym mówimy, to o ileż bardziej Słowo Boże, przez które wszystko się stało? Objawia Ono Ojca takim, jakim Ojciec jest. Bo i Ono samo jest tym, czym jest Ojciec, będąc mądrością i istotą. Lecz jako Słowo nie jest tym samym, co Ojciec, bo Słowo nie jest Ojcem, i oznacza relację taką jak Syn, więc z pewnością nie jest tym samym, co Ojciec.

Dlatego Chrystus jest mocą i mądrością Bożą, że jest On mocą z mocy i mądrością z mądrości, jaką jest Ojciec. Tak samo, jak jest światłem ze światłości Ojca i jest źródłem życia w Bogu Ojcu, który całkiem pewnie jest źródłem życia.

„**Albowiem u ciebie jest źródło żywota, a w światłości twojej będziemy oglądać światłość**” (Ps 35, 10); gdyż „**jako ... Ojciec ma żywot sam w sobie, tak dał Synowi, aby miał żywot w sobie samym**” (J 5, 26).

„Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka na ten świat przychodzącego” . A światłość ta, **„Słowo było u Boga”** , ale zarazem **„Bogiem było Słowo”** (J 1, 9.1). Bóg zaś „jest światłością” i „nie masz w Nim żadnych ciemności” (1 J 1, 5). Jest światłością duchową, a nie cielesną. Jest duchową światłością nie z oświecenia, jak u apostołów, o których powiedziano:

„Wy jesteście światłością świata” (Mt 5, 14).

Ale to jest światłość, „która oświeca każdego człowieka” , Mądrość - Bóg, mądrość najwyższa, źródło naszego rozumu. Syn zaś, pochodząc od Ojca, jest mądrością z mądrości, tak jak jest **„światłością ze światłości, Bogiem z Boga”** .

I tak, jak Ojciec sam jest światłością, tak i Syn sam jest światłością, i jak sam jest Ojcem, tak ów sam jest Synem; więc jak sam Ojciec jest mądrością, tak i sam Syn z osobna też jest mądrością. I jak obydwaj razem są jedną światłością, jednym Bogiem, tak samo są i jedną mądrością. Lecz Syn **„stał się sam mądrością od Boga, sprawiedliwością, uświęceniem”** (1 Kor 1, 30), ponieważ w czasie zwracamy się do Niego, to znaczy poczynając od jakiegoś momentu, żeby trwać z Nim na wieki. Zresztą i On sam, Słowo, także w pewnym momencie czasu **„stało się ciałem i zamieszkało między nami”** (J 1, 14).

Z tej racji, kiedy Pismo wymienia mądrość lub opowiada coś o mądrości, czy kiedy ona sama przemawia, albo jeśli o niej jest mowa - to specjalnie nasuwa się nam na myśl

Osoba Syna.